

Od obietnic do wojny

18 czerwca 2022

Wojna rosyjsko-ukraińska nie rozpoczęła się 24 lutego tego roku, ale w kwietniu 1998 roku, kiedy Senat USA przyjął rezolucję w sprawie rozszerzenia NATO, którą prezydent Clinton okrzyknął wielkim zwycięstwem w polityce zagranicznej jako „ważny kamień milowy na drodze do niepodzielnej, demokratycznej i pokojowej Europy”.

Kilka lat wcześniej, na spotkaniu na Kremlu 9 lutego 1990 r., sekretarz stanu USA James Baker powiedział Gorbaczowowi: „Rozumiemy, że nie tylko dla ZSRR, ale także dla innych krajów europejskich ważne są gwarancje, iż – jeśli USA utrzymają swą obecność w Niemczech w ramach NATO – to jurysdykcja czy obecność wojskowa sojuszu ani o cal nie przesunie się w kierunku wschodnim. Uważamy, że konsultacje i obrady w ramach mechanizmu 2+4 muszą dać gwarancje, że zjednoczenie Niemiec nie pociągnie za sobą rozszerzenia na wschód militarnej organizacji NATO”.

Jednak Związek Radziecki wkrótce się rozpadł, najpierw Litwa ogłosiła niepodległość już w marcu 1990 r., a widząc to, niektórzy amerykańscy stratedzy już sformułowali stworzenie „jednobiegunowego” porządku światowego. Charles Krauthammer, jeden z najbardziej pracowitych i znanych komentatorów głównych amerykańskich i światowych gazet, wyjaśnił w „Foreign Affairs”, definiującym dzienniku amerykańskiej polityki zagranicznej, że jednobiegunowy porządek świata zdominowany przez Stany Zjednoczone nadchodzi od dziesięcioleci: „Żyjemy w nienormalnych czasach. W czasach takich jak te, naszą najlepszą nadzieją na bezpieczeństwo, podobnie jak w poprzednich trudnych czasach, jest siła i determinacja Ameryki, siła i determinacja, by przewodzić jednobiegunowemu światu, bez wstydu ustanawiając zasady porządku światowego i zmuszając go do przestrzegania”.

Następnie, w 1993 roku, NATO ustanowiło Program Partnerstwa dla Pokoju, który w praktyce jest znakiem rozpoznawczym członkostwa w NATO, a w 1994 roku wszystkie były kraje socjalistyczne i większość państw członkowskich rozwiązanego Związku Radzieckiego stały się „partnerami pokojowymi”.

W 1995 roku Zbigniew Brzeziński, były doradca ds. bezpieczeństwa narodowego, opublikował opracowanie na temat rozszerzenia NATO w sprawach zagranicznych („Plan dla Europy: Jak rozszerzyć NATO”), a w 1997 roku opublikował książkę „Wielka szachownica”, której podtytuł odnosił się do istoty tego, co miał do powiedzenia: amerykański prymat i jego wymagania geostrategiczne. Według Brzezińskiego przyszłość świata będzie decydować w Eurazji, a nawet w jej środku, na terytorium południowych państw członkowskich byłego Związku Radzieckiego (w środku światowej wyspy), ponieważ pod względem liczby ludności i zasobów naturalnych to właśnie ten obszar ma znaczące perspektywy rozwoju.

Dlatego „najpilniejszym zadaniem dla Ameryki jest zapewnienie, że żadne państwo ani grupa państw nie jest w stanie wyprzeć Stanów Zjednoczonych z Eurazji, a nawet znacznie zmniejszyć ich rolę jako arbitra„. „W miarę jak Ameryka staje się coraz bardziej wielokulturowym społeczeństwem, coraz trudniej będzie osiągnąć konsensus w kwestiach polityki zagranicznej, z wyjątkiem naprawdę ogromnego i powszechnie postrzeganego bezpośredniego zagrożenia zewnętrznego”. Innymi słowy, aby utrzymać globalną potęgę, jednobiegunowy porządek świata, Ameryka musi coraz częściej szukać zewnętrznych wrogów, tych, którzy usprawiedliwiają działania amerykańskiej polityki zagranicznej w oczach ogółu społeczeństwa.

Obecna wojna rosyjsko-ukraińska jest bezpośrednio związana z czwartym rozdziałem książki traktującej o Rosji, odnoszącym się do geopolitycznej próżni powstałej po rozpadzie Związku Radzieckiego. W tym rozdziale Brzeziński wyjaśnia, że utrata Ukrainy jest geopolityczną katastrofą dla Rosji, ponieważ drastycznie ogranicza rosyjskie zdolności geostrategiczne.

Rosja, razem tylko z Ukrainą i Białorusią, jest wielkim mocarstwem, a bez Ukrainy nie jest już równorzędnym partnerem. Według Brzezińskiego Rosja może wybierać między całkowitą izolacją lub zewnętrznym partnerstwem z rozszerzającym się NATO, które obejmuje Ukrainę i Gruzję, powiązaniami ze Stanami Zjednoczonymi i poszerzającą się Unią Europejską.

Stany Zjednoczone zrobiły wtedy wszystko, co w ich mocy, aby doprowadzić byłe kraje socjalistyczne i byłe państwa członkowskie Związku Radzieckiego, zwłaszcza Ukrainę i kraje Azji Środkowej, do uległości geopolitycznej. Służyło temu m.in. finansowanie Partnerstwa dla Pokoju NATO i różnych organizacji pozarządowych oraz „kolorowych rewolucji”. Na przykład, według sekretarza stanu USA Victorii Nuland, 5 miliardów dolarów zainwestowano na Ukrainie, aby wesprzeć „ruchy demokratyczne”.

W 2008 roku na spotkaniu NATO w Bukareszcie przyjęto rezolucję, pomimo sprzeciwu sześciu państw założycielskich Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, która pozwoliła Ukrainie i Gruzji przystąpić do NATO. Następnie w 2014 roku doszło do obalenia prezydenta Janukowycza, który chciał utrzymać dobre stosunki z Rosjanami. Rosja stanęła przed perspektywą, że jej baza Floty Czarnomorskiej wkrótce wpadnie w ręce NATO, i wtedy podjęto decyzję o aneksji Krymu.

Terytoria zamieszkane przez Rosjan i rosyjskojęzycznych Ukraińców sprzeciwiających się gwałtownej ukrajinizacji domagały się autonomii, której nie otrzymali, a następnie rozpoczęła się ich secesja, potem walka zbrojna, która po upadku porozumienia mińskiego o pojednaniu doprowadziła ostatecznie do rosyjskiej interwencji w lutym tego roku.

Tak więc obecna wojna nie rozpoczęła się od ataku Rosji na niepodległą i demokratyczną Ukrainę, ale wojna jest końcem długiego procesu, w którym Rosja coraz bardziej wycofuje się przed rozszerzającym się NATO. Jeszcze w styczniu 2022 roku udało się uniknąć wojny, ale podczas rozmów amerykańsko-

rosyjskich w Genewie zastępca sekretarza stanu USA Wendy Sherman zdecydowanie odrzuciła prośbę Rosji, aby Ukraina nie była członkiem NATO. Rosyjski wiceminister spraw zagranicznych Siergiej Riabkow powiedział, że Rosja nie ma gdzie się wycofać.

Od czasu aneksji Krymu w 2014 roku państwa NATO nałożyły sankcje na Rosję, ale w międzyczasie opracowano również znacznie bardziej kompleksową strategię, która została opracowana w 2019 roku przez RAND Corporation, instytut badawczy utworzony na zlecenie Departamentu Obrony USA w celu zaspokojenia potrzeb sił zbrojnych. Istotą 354-stronicowego opracowania jest postulat wyeliminowania Rosji z konkurencji na obszarach, na których Zachód ma wielką przewagę. Obejmują one środki polityki gospodarczej, takie jak utrudnianie eksportu ropy naftowej, utrudnianie eksportu gazu ziemnego i budowy rurociągów, a także inne podobne sankcje i drenaż mózgów. Już tutaj pojawia się całkowita eliminacja importu rosyjskiego gazu, którego wykonalność szacuje się na około dziesięć do piętnastu lat.

Proponowane działania geopolityczne obejmują dostarczenie broni na Ukrainę, ułatwienie zmiany reżimu na Białorusi, wykorzystanie napięć na Kaukazie Południowym, zmniejszenie rosyjskich wpływów w Azji Centralnej i w Mołdawii. Te propozycje „wykrwawienia” Rosji i zmniejszenia jej strefy wpływów poprzedzały zatem atak na Ukrainę. Można się czasem zastanawiać, jakie echo miałyby tego typu propozycje w dojrzałych demokracjach zachodnich, gdyby pojawiły się, powiedzmy, w rosyjskich lub chińskich instytutach badawczych.

Wojnie towarzyszyło więc wiele kroków, które mogą wydawać się nieistotne jeden po drugim, jakbyśmy wlewali wodę do szklanki, aż szklanka nie mogła już się dalej wypełniać. Dziś nikt nie może powiedzieć, jak długo potrwa wojna i jaki będzie efekt końcowy, ale być może pewne jest, że Rosja nie wycofa się z terytoriów okupowanych, więc Ukraina na pewno będzie przegrana. Ale być może jeszcze większym przegranym będzie

Europa, która straci nie tylko tanie surowce, ale także ogromny rynek eksportowy, a bardziej niż wcześniej będzie na łasce sił, które determinują amerykańską, a dokładniej amerykańską politykę. I chyba bardziej chodziło o to, a nie o członkostwo Ukrainy w NATO.

Autorstwo: Karol Lóránt

Źródło zagraniczne: „Magyar Hírlap”

Źródło polskie: MyslPolska.info

0 autorze

Karol Lóránt est ekonomistą i doradcą węgierskiego Forum Narodowego.